

Spotkanie autorskie z Magdaleną Grzebałkowską

W środę, 3 października br., do Przemyśla zawitała Magdalena Grzebałkowska, autorka głośnych książek reporterskich o ks. Janie Twardowskim, rodzinie Beksińskich czy Krzysztofie Komedzie. O swoich bohaterach i o kulisach swojej pracy opowiadała na spotkaniu w Przemyskiej Bibliotece Publicznej.

Jej wielkim książkowym debiutem był wydany w 2011 r. „Książdż Paradoks. Biografia Jana Twardowskiego”, który przyniósł zaskakujący portret „poety od biedronek”. – *Nikt nie jest jednoznaczny i tylko taki, jakim go widzimy* – podkreśliła na środowym spotkaniu reporterka. W 2014 r. znów było o niej głośno za sprawą poruszającej opowieści „Beksińscy. Portret podwójny” o życiu słynnego malarza Zdzisława i jego syna Tomasza. Rok później ukazał się tom „1945. Wojna i pokój” o losach przesiedleńców na Ziemi Odzyskanej, jak podkreśliła Grzebałkowska, najbardziej osobisty jej reportaż, ponieważ ta mieszkanka Sopotu sama jest wnuczką przesiedleńców spod Lwowa i Warszawy. I wreszcie w 2018 r. pojawił się „Komeda. Osobiste życie jazzu”, który opowiada nie tylko historię krótkiego, choć fascynującego życia jednego z najwybitniejszych polskich muzyków, ale także tego, co kryło się za kulisami świata polskiego jazzu lat 50. i 60.

Zapytana przez prowadzącego spotkanie Wojciecha Kalinowskiego o to, skąd taki dobór postaci, autorka odpowiedziała, że tematy podsuwały jej wydawnictwa, a ona sama, dokonując wyboru, za każdym razem kierowała się intuicją. Później dodała, że lepiej nie znać zbyt dobrze człowieka, o którym chce się pisać, bo pewne informacje o nim wydają się oczywiste i nie zawsze przelewa się je na papier. – *Poza tym – dopowiedziała – istnieje coś takiego jak przyjacielska lojalność, więc gdybym się przyjaźniła na przykład z ks. Twardowskim czy Tomaszem Beksińskim, niektórych rzeczy pewnie bym o nich nie napisała.*

A mówiła to wszystko z poletem i otwartością godną prawdziwego reportera. Z równą swadą i bezpośredniością odpowiadała na pytania publiczności, a na końcu podpisywała swoje książki tym, którzy ustawili się do niej w niemałej kolejce.

Fot. Adam Podulka